

W bałkańskim mateczniku dżihadystów

14 lipca 2016

Chmura dymu unosi się nad stolikiem w kącie obskurnej kawiarni w miasteczku Kacanik na południu Kosowa. Adem odpała jednego papierosa od drugiego; ręce mu drżą na samo wspomnienie, że chciał dołączyć do ISIL.

Albańczyk Lavdrim Muhaxheri, bojówkarz ISIL, podczas wzywania rodaków do dżihadu w Syrii.

Adem, chudy 19-latek, który ze strachu przed aresztowaniem chce pozostać anonimowy, mówi, że dwa lata temu znalazł się na odległej i niebezpiecznej granicy turecko-syryjskiej, w jednym z ważniejszych punktów przerzutu obcokrajowców pragnących wstąpić w szeregi Państwa Islamskiego.

Został zabrany przez werbownika ISIL do tureckiej wioski, gdzie czekał na przerzut do strefy działań wojennych. Po dwutygodniowym pobycie w obozie treningowym w syryjskim mieście Rakka – de facto stolicy syryjsko-irackiego terytorium zwanego przez ISIL kalifatem – miał być przydzielony do jednostki zbrojnej.

Jednak kilka godzin przed planowanym przemyceniem go przez granicę, Adem zawrócił i udał się w podróż powrotną. „Zdałem sobie sprawę, że wyjazd do Syrii nie miał nic wspólnego z islamem”, mówi, cały czas zerkając przez ramię, jakby władze Kosowa mogły go dopaść w każdej chwili. Wygląda jak większość nastolatków, w dżinsach-rurkach, koszulce i ze srebrnym łańcuszkiem na szyi.

DŻIHADYSTYCZNA STOLICA BAŁKANÓW

Władze szacują, że ponad 300 mieszkańców Kosowa wyjechało na Bliski Wschód, żeby dołączyć do dżihadu. W ten sposób dwumilionowy kraj, który jednostronnie ogłosił odłączenie się

od Serbii w 2008 roku, stał się największym, w przeliczeniu na głowę mieszkańca, dostawcą żołnierzy dla ISIL.

Zwłaszcza miasto Kacanik zyskało sobie sławę dżihadystycznej stolicy Bałkanów. W ciągu ostatnich trzech lat co najmniej 24 mężczyzn z 30-tysięcznej męskiej populacji wyjechało stąd do dżihadu w szeregach ISIL czy Al-Kaidy w Syrii i Iraku.

W przypadku Adema droga do radykalizacji zaczęła się od zaproszenia na Facebooku do wysłuchania kazania imama z sąsiedniego miasteczka. Islam go „zaciekał”. Przez kolejne pięć miesięcy chłopak uczestniczył w kazaniach i lekcjach Koranu w prowizorycznym meczecie, w którym zamieszkał razem z innymi młodymi mężczyznami.

Kazania zorganizowane były przez Rinia Islame („Młodzież Islamska” w języku albańskim), islamską instytucję charytatywną działającą w Kacaniku. To jedna z dziesiątek organizacji sponsorowanych przez Arabię Saudyjską i inne państwa Zatoki Perskiej, promujących ekstremalną wersję islamu. Są one obwiniane o pranie mózgu i werbowanie młodych ludzi do zbrojnych działań za granicą.

Adem twierdzi, że kazania w których uczestniczył, były bardzo surowe i rygorystyczne. „Zabraniano nam podawania ręki kobietom i chodzenia do barów i kawiarni” – mówi.

W Kacaniku faktycznie coraz częściej dostrzec można oznaki islamskiego fundamentalizmu. Nie jest rzadkością widok zasłoniętych kobiet, czy mężczyzn z długimi brodami i w szatach do kolan. Jak twierdzi Adem, edukacja religijna zaczynała się na czytaniu Koranu, a kończyła na rozważaniu doniosłego znaczenia dżihadu i konfliktów Syrii i Iraku.

„Moja rodzina, oprócz mnie i mojego dziadka, nie jest zbyt gorliwa w praktykach religijnych” – mówi Adem, mieszkający z rodzicami i dwiema siostrami w ciasnym mieszkaniu. Rodzina zauważyła u niego oznaki świadczące o radykalizacji: „Mówili, że jeśli chcę praktykować religię, mogę się modlić, ale

prosili, żebym nie stał się radykałem”.

Kazania, o których mówi Adem, wygłaszał znany imam Zeqirja Qazimi. 20 maja został on skazany na 10 lat więzienia. Jego i sześciu współników skazano za walkę w szeregach ISIL w latach 2012-2014 oraz za próby rekrutowania nowych bojówkarzy.

„Imam Zekerija Qazimi przyjeżdżał z Gjilan (miasteczko we wschodnim Kosowie). Opowiadał nam o dżihadzie” – mówi Adem. Qazimi opublikował też wideo na YouTube, w którym usłyszeć można: „Krew niewiernych jest dla nas najlepszym napojem”. Lokalne media donosiły, że Qazimi zwerbował dla ISIL 11 mieszkańców Kosowa; trzech z nich miało zginąć w Syrii.

Kiedy pytam Adema, czy grożono mu za to, że opuścił szeregi ekstremistów, jego odpowiedź nie potwierdza reputacji ugrupowania, które bezwzględnie uśmierca zdrajców: „Nie, nigdy nie czułem się zagrożony, to była moja decyzja”.

Finansowane przez Bliski Wschód organizacje charytatywne przeniknęły do biednych, zaniedbywanych przez władze wiejskich społeczności, takich jak Kacanik, gdzie bezrobocie sięga 40%, co czyni młodych mężczyzn łatwym celem indoktrynacji. Takie organizacje często prowadzą szkoły, noclegownie i finansują programy socjalne. Ale forsują również skrajny fundamentalizm religijny, który do pewnego stopnia zakorzenił się w Kacaniku.

PODATNY GRUNT DLA EKSTREMIZMU

Według Adema sponsorowane przez Arabów organizacje biorą sobie za cel biedne rodziny, często samotne matki. W zamian za uczestnictwo w kazaniach organizacja zapewnia uczniom zakwaterowanie i wyżywienie, nowe ubrania i buty, kieszonkowe. „Wielu ludzi słuchało tych kazań – mówi Adem, który wtedy właśnie ukończył szkołę średnią i był bez pracy. – To byli ludzie w trudnej sytuacji finansowej”.

Te nigdzie nie zarejestrowane organizacje korzystały z pomocy radykalnych jednostek i manipulowały biednymi, wyjaśnia

burmistrz Kacanika Besim Ilazi. Wskazuje na opuszczone budynki i zlikwidowane fabryki u podnóża zielonych wzgórz otaczających miasto i dodaje: „To ekonomia jest głównym powodem, że niektórzy do nich dołączyli”. Lokalna ludność wskazuje również na bliskość Macedonii jako jeden z powodów przemiany Kacanika w wylęgarnię terrorystów. Granica jest o pół godziny jazdy samochodem stąd, więc tamtejsi albańscy ekstremiści często przyjeżdżają nauczać do Kosowa.

RADYKAŁOWIE SCHODZĄ DO PODZIEMIA

Pod koniec 2014 roku władze Kosowa zakazały działalności 14 organizacji charytatywnych – włącznie z tą, która finansowała religijną edukację Adema – podejrzewanych o związki z islamskimi ekstremistami. Według nowej ustawy Kosowo może osadzać w więzieniu obywateli walczących za granicą nawet na 15 lat. Władze twierdzą, że około 50 domorosłych dżihadystów zginęło w Syrii i Iraku, a około 120 wróciło do Kosowa. Ponad 100 osób zostało aresztowanych albo trwa wobec nich dochodzenie w sprawie rekrutacji lub walki za granicą dla ISIL.

Burmistrz Ilazi stanowczo twierdzi, że zdecydowana interwencja władz w dużym stopniu wypchnęła radykalne siły z Kacanika. Ale przyznaje równocześnie, że niektórzy ekstremiści po prostu zeszli do podziemia i kontynuują swą działalność w „prywatnych domach”. Okoliczna ludność mówi o chatkach w lesie, w których ekstremiści organizują spotkania i kazania. Jedna osoba wskazuje na skaliste wzgórze w oddali: „Tam spotykają się w nocy – mówi. – Nikt tam nie wejdzie, mają uzbrojonych strażników”.

ZWERBOWANI „JUŻ NIE WRACAJĄ”

Adem mówi, że po kilku miesiącach religijnej edukacji niektórzy młodzi mężczyźni „wyjechali i już nie wrócili”, mając na myśli tych, którzy wyjechali na dżihad do Syrii.

Florim Neziraj jest głową lokalnego odłamu Islamskiej

Społeczności Kosowa, głównej, oficjalnie uznawanej islamskiej organizacji w tym kraju. Ten młody, rudowłosy imam stara się odwozić młodych mężczyzn od dołączania do ekstremistów. „Ci, którzy wyjechali do Syrii to często bardzo młodzi ludzie – mówi. – Pochodzą z najlepszych rodzin w Kacaniku. Złego słowa nie można o nich powiedzieć. Nie widzieliśmy żadnych oznak radykalizacji. Zostali zmanipulowali, padli ofiarą kilku jednostek”.

Neziraj twierdzi, że winę ponoszą tutaj władze, które według niego „zlekceważyły problem radykalizacji”. „Radykałom zbyt długo pozwalano swobodnie operować” – dodaje. Kosowo tradycyjnie było świeckim państwem z liberalną populacją muzułmańską i barami na tej samej ulicy, co meczet. Ale zaczęły tu szybko dochodzić do głosu mniej tolerancyjne siły, w tym radykalne islamskie organizacje, które przybyły tu po zakończeniu wojny w 1999 roku. Jak mówi Neziraj, wiele takich organizacji działało pod płaszczykiem „organizacji humanitarnych” często budując szkoły i szpitale. Jednakże bardzo często ich celem była indoktrynacja młodzieży. Imam obawia się, że może być za późno na powstrzymanie fali radykalizmu.

WERBOWNIK ISIL

Jednym z produktów radykalizacji Kacanika jest Lavdrim Muhaxheri, 25-letni werbownik ISIL walczący w Syrii. Mówi się, że jest jednym z głównych przywódców ISIL. W zeszłym roku Muhaxheri zaszokował Kosowo publikując na Facebooku zdjęcia, na których obcina głowę jeńcowi. W innym poście opublikował zdjęcia z własnoręcznie przeprowadzonej przy pomocy granatnika egzekucji Syryjczyka.

Adem niechętnie mówi o tym najbardziej znanym byłym mieszkańcu Kacanika, ale przyznaje, że widział jak Muhaxheri przychodził modlić się do lokalnego meczetu i że wyglądał „normalnie”. Mówi, że ścieżka Muhaxheriego to lekcja dla młodych mężczyzn z Kacanika myślących o wyjeździe do Syrii. „Teraz znowu żyję

normalnym życiem, ale jestem jednym z tych, którzy mieli szczęście – mówi między jednym a drugim papierosem w kawiarni, w której pracuje jako kelner. – Nie każdy, kto wkroczy na błędną ścieżkę, potrafi wrócić na właściwą drogę”.

Autorstwo: Frud Bezhan

Tłumaczenie i opracowanie: Rolka

Źródło oryginalne: Rferl.org

Źródło polskie: Euroislam.pl

O AUTORZE

Frud Bezhan jest korespondentem Radia Wolna Europa, mieszka w Pradze.